

NIEZŁOMNI

W SŁUŻBIE  
BOGA I POLSKI

komunistyczna bezpieka  
wobec kardynała  
Stefana Wyszyńskiego

pod redakcją  
ks. Józefa Mareckiego  
i Filipa Musiała

wybór, wstęp i opracowanie  
ks. Józef Marecki  
ks. Piotr Nitecki  
Roksana Szczypta-Szczęch

Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Wydawnictwo WAM

Kraków 2014

© Wydawnictwo WAM, 2014

© Instytut Pamięci Narodowej –  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2014

Recenzenci

dr hab. RYSZARD GRYZ, prof. UJK

dr KONRAD BIAŁECKI

Redakcja

PRZEMYSŁAW GRYC

Projekt okładki

ANDRZEJ SOCHACKI

Zdjęcie na okładce:

Kard. Stefan Wyszyński podczas uroczystości  
ku czci św. Wojciecha, Gniezno, 1968[?]

(z *Achivum Oddziału IPN w Poznaniu*)

ISBN 978-83-7767-891-6

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa

Drukarnia COLONEL • Kraków

## Wstęp

Prezentowana książka jest czwartym tomem serii wydawniczej „Niezlomni”, w ramach której Instytut Pamięci Narodowej oraz Wydawnictwo WAM przedstawiają sylwetki osób, które w sposób zdecydowany opierały się działaniom komunistycznej dyktatury.

W kolejnych tomach publikowane są materiały źródłowe, wytworzone w przeważającej części przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji, ukazujące z jednej strony jego zróżnicowane działania, z drugiej zaś strony – niezachwianą postawę opisywanych bohaterów. W ramach serii prezentujemy postaci jednoznacznie niewdające się w żadną formę dialogu z funkcjonariuszami SB i niepodatne na naciski funkcjonariuszy komunistycznego państwa.

W tomie pierwszym *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna безпеka wobec biskupów polskich* (Warszawa–Kraków 2007) zamieszczono szkice ukazujące najważniejsze przejawy represji komunistycznego państwa wobec Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944–1990 oraz metody, środki i formy pracy operacyjnej UB-SB. Zarysowano zmiany w polityce wyznaniowej PRL oraz podkreślono zróżnicowane metody oddziaływania na duchowieństwo i Kościół instytucjonalny. Zaprezentowano w nim sylwetki dwóch ordynariuszów: kard. Henryka Gulbinowicza z archidiecezji wrocławskiej i abp. Ignacego Tokarczuka z archidiecezji przemyskiej oraz dwóch biskupów pomocniczych: bp. Juliusza Bieńka z diecezji katowickiej i bp. Jana Pietraszki z archidiecezji krakowskiej.

W tomie drugim *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna безпеka wobec biskupów polskich* (Kraków 2008) ukazano działania reżimu przeciw ordynariuszowi archidiecezji krakowskiej kard. Adamowi Stefanowi Sapieszemu oraz biskupom pomocniczym: bp. Pawłowi Latuskowi z diecezji opolskiej, bp. Franciszkowi Musielowi z diecezji częstochowskiej oraz bp. Edwardowi Frankowskiemu z diecezji sandomierskiej.

Tom trzeci *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna безпеka wobec kard. Karola Wojtyły* (Kraków 2009) poświęcony został w całości zaprezentowaniu działań aparatu represji wobec Jana Pawła II – zanim zasiadł on na Stolicy Piotrowej.

Kontynuując serię wydawniczą, oddawany w ręce Czytelników tom w całości dotyczy działań prowadzonych przez UB-SB przeciw Prymasowi Tysiąclecia, kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Zgodnie z zasadami przyjętymi dla tej serii, najpierw przedstawiono zarys biografii Prymasa, następnie streszczono główne

kierunki prowadzonych przeciw niemu działań operacyjnych, by – w części zasadniczej – zaprezentować materiał źródłowy ukazujący niezłomność tytułowego bohatera przez pryzmat wymierzonych w niego działań tajnej policji politycznej. Tom uzupełnia aneks z informacjami dotyczącymi przebiegu służby funkcjonariuszy zaangażowanych w przedsięwzięcia operacyjne przeciw kard. Wyszyńskiemu.

W prezentowanych dokumentach, tak jak w innych edycjach źródłowych IPN, poprawiono interpunkcję i ujednolicono skróty bez zaznaczania tego w tekście. Uwspółcześniono także pisownię, zaznaczając te zmiany. Opuszczenia w tekście źródłowym zaznaczono klamrami [...].

\* \* \*

Autorzy i redaktorzy tomu pragną podziękować za cenne uwagi Recenzentom: dr. Konradowi Białeckiemu oraz prof. Ryszardowi Gryzowi, a także prof. Janowi Żarynowi za pomoc okazaną w trakcie wstępnych prac nad książką. Szczególnie gorąco dziękujemy ks. infułatowi Grzegorzowi Kalwarczykowi, bez którego pomocy niemożliwe byłoby sporządzenie licznych not biograficznych występujących w tekście duchownych warszawskich.

*ks. Józef Marecki, Filip Musiał*

Ks. Piotr Nitecki

## Prymas Tysiąclecia

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku we wsi Zuzela koło Ostrowi Mazowieckiej, na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Jego ojciec, Stanisław Wyszyński (1876–1970), pochodził ze wsi Gać w parafii Kamieńczyk nad Bugiem, matka zaś, Julianna z domu Karp (1877–1910), urodziła się w pobliskiej miejscowości Fidest. Po ślubie 4 maja 1899 roku w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Prostyni, przenieśli się do niedalekiej Zuzeli, małej wsi na prawym brzegu Bugu, gdzie ojciec podjął pracę organisty oraz sekretarza akt kancelaryjnych w tamtejszej parafii pw. Przemienienia Pańskiego. Tutaj przyszło wkrótce na świat ich pierwsze dziecko – Anastazja (1900–1974), rok później zaś Stefan, który jeszcze tego samego dnia przyjął sakrament chrztu, Stanisława (1903–1982), później – Janina (1905–1985), a następnie syn – Waław (1908–1919). Z domu rodzinnego przyszły Prymas Polski wyniósł wiarę i dobre obyczaje. Ważną rolę w procesie jego formowania duchowego odegrał też związek z własną parafią i świątynią parafialną, a także wychowanie patriotyczne w trudnym czasie zaoborów. W Zuzeli rozpoczął jesienią 1908 roku oficjalną edukację w szkole powszechnej, w której nauka prowadzona była wówczas w języku rosyjskim.

Wiosną 1910 roku rodzina Wyszyńskich przeniósł się do pobliskiego Andrzejewa, gdzie ojciec objął również funkcję organisty w tamtejszej parafii pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny. W tym samym roku zmarła matka Stefana, a jego ojciec w 1911 roku ożenił się powtórnie, z Eugenią Godlewską (1883–1948). Życie Stefana koncentrowało się przede wszystkim wokół domu rodzinnego i świątyni, gdzie, podobnie jak w Zuzeli, był ministrantem i codziennie służył do Mszy świętej. W tej świątyni po raz pierwszy w 1910 roku uczestniczył w sakramencie pokuty oraz przyjął Komunię świętą, tam też otrzymał w 1913 roku sakrament bierzmowania. W 1912 roku rozpoczął naukę w prywatnym gimnazjum męskim Wojciecha Górskiego w Warszawie, którą od 1915 roku kontynuował w Męskiej Szkole Handlowej w Łomży.

Od dziecka miał przekonanie, iż jego powołaniem jest droga życia kapłańskiego. Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjalnej w Łomży, od jesieni 1917 roku uczył się w związku z tym w Niższym Seminarium Duchownym we Włocławku, a po otrzymaniu w 1920 roku świadectwa dojrzałości kontynuował edukację

w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym. Tam przez kolejne cztery lata studiował filozofię i teologię, uczestniczył również w różnych formach działalności społecznej, będąc m.in. redaktorem seminaryjnej gazetki „Przedświt”, działał w Bractwie Abstynenckim oraz Kole Misyjnym, był także jednym z wychowawców uczniów Niższego Seminarium Duchownego.

Po ukończeniu Seminarium Duchownego nie otrzymał jednak święceń kapłańskich 29 czerwca 1924 roku razem ze swymi kolegami z powodu choroby, ale przede wszystkim z braku właściwego, z punktu widzenia prawa kanonicznego, wieku do przyjęcia święceń. Po leczeniu szpitalnym oraz rekonwalescencji w Licheniu oraz Wrociszewie, gdzie mieszkał już wówczas jego ojciec, mimo pewnych zastrzeżeń swego ordynariusza, bp. Stanisława Zdzitowieckiego (1854–1927), wynikających ze stanu jego zdrowia, dopuszczony został jednak do święceń, których udzielił mu 3 sierpnia 1924 roku bp Wojciech Owczarek (1875–1938) w kaplicy Matki Bożej w Katedrze Włocławskiej, a następnego dnia udał się na Jasną Górę z Mszą świętą prymicyjną.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Stefana Wyszyńskiego był wikariat przy Katedrze Włocławskiej, na który nominację otrzymał jeszcze jako diakon, 2 lipca, a gdzie pracę duszpasterską rozpoczął 1 września 1924 roku. W tym czasie był też redaktorem ukazującego się we Włocławku dziennika „Słowo Kujawskie”, publikował również artykuły w „Kronice Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”, redagował „Kalendarz Powszechny Ilustrowany” na rok 1926, rozpoczął też działalność chrześcijańsko-społeczną jako współpracownik Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, był też katechetą w szkole przy Fabryce Celulozy we Włocławku.

Po roku pracy duszpasterskiej we Włocławku, w 1925 roku skierowany został na studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie prawa kanonicznego i katolickiej nauki społecznej, które uwieńczył doktoratem w 1929 roku. Ogromną rolę w jego formacji intelektualnej odegrał wówczas ks. prof. Antoni Szymański (1881–1942), wybitny znawca katolickiej nauki społecznej. Podczas studiów w Lublinie pogłębiał także swoją duchowość, zwłaszcza pod wpływem ks. Władysława Kornilowicza (1884–1946), wspólnie z którym kierował konwiktem księży-studentów, a także zdobywał doświadczenia chrześcijańsko-społeczne we współpracy z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz Stowarzyszeniem Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu, tzw. Bratniakiem. Kontynuował także rozpoczętą jeszcze podczas studiów seminaryjnych we Włocławku współpracę ze Stowarzyszeniem Księży Charystów, pełniąc w nim funkcję sekretarza i redagując ich pismo wewnętrzne „Charitas Christi”. Kontynuacją studiów była roczna podróż naukowa na przełomie lat 1929–1930 po krajach zachodniej Europy, podczas której odwiedził Austrię, Włochy, Francję, Belgię, Holandię i Niemcy, interesując się tam

szczególnie rozwojem katolickiej nauki społecznej oraz inicjatywami chrześcijańsko-społecznymi, a zwłaszcza powstającą wówczas Akcją Katolicką.

Po powrocie do kraju i pierwszej nieudanej próbie zatrudnienia go w charakterze pracownika naukowego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, mianowany został w 1930 roku wikariuszem w Przedczu na terenie diecezji wrocławskiej, inicjując równocześnie współpracę z „Ateneum Kapłańskim”. Kiedy zaś po trwającej tam zaledwie rok pracy duszpasterskiej powrócił w 1931 roku do Włocławka, rozpoczął tam okres działalności publicznej, który trwał już do śmierci. W tym czasie mianowany został przez bp. Karola Radońskiego (1883–1951) ponownie wikariuszem w Katedrze, a także – na krótko – dyrektorem Diecezjalnego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, Dzieła św. Piotra Apostoła oraz Unionis Cleri pro Missionibus, promotorem sprawiedliwości i obrońcą węzła małżeńskiego w diecezjalnym sądzie kościelnym, przede wszystkim zaś wykładowcą w tamtejszym Seminarium Duchownym i redaktorem „Ateneum Kapłańskiego”.

W okresie międzywojennym był jednym z najbardziej znanych naukowców i popularyzatorów zasad nauczania społecznego Kościoła. W ówczesnych publikacjach wyprzedzał swój czas pełniejszym rozumieniem tej problematyki niż to, jakie dominowało w Kościele tego okresu, podkreślając bardziej teologiczny, a nie tylko socjologiczny i ekonomiczny charakter owego nauczania. Był jednym z prekursorów na gruncie polskim powstania i rozwoju teologii społecznej oraz teologii rzeczywistości ziemskich, w świetle której zaangażowanie społeczne chrześcijan rozumiane jest jako fragment fundamentalnej misji ewangelizacyjnej, najlepiej wyrażającej całe posłannictwo Kościoła. W swych publikacjach zajmował się zwłaszcza problematyką życia robotniczego, bezrobocia, wychowania młodzieży, oświaty, moralności publicznej, był też propagatorem większego zaangażowania społecznego duszpasterzy oraz popularyzatorem idei Akcji Katolickiej. Stał się wówczas jednym z najwybitniejszych w Polsce znawców – z punktu widzenia nauczania społecznego Kościoła – marksizmu, przygotowując się nieświadomie do swych późniejszych zadań w Kościele i roli obrońcy praw człowieka w systemie tzw. realnego socjalizmu. Zdecydowanie przeciwstawiał się już wówczas – o czym świadczy wiele jego publikacji z tamtego okresu – rozszerzającym się wpływom marksizmu, uzurpującego sobie prawo do monopolu na rozwiązywanie kwestii społecznej. Z zainteresowaniami tymi związana była jego działalność w ramach Chrześcijańskich Związków Zawodowych, a zwłaszcza Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego we Włocławku, gdzie pełnił funkcję duszpasterza i asystenta kościelnego, a nie działacza związkowego. Jego autorytet naukowy i zdobyte doświadczenie w dziedzinie spraw społecznych sprawiły, iż w 1938 roku kard. August Hlond (1881–1948) zaprosił go do udziału w powołanej przez siebie Prymasowskiej Radzie Społecznej.

Na początku wojny, we wrześniu 1939 roku, zagrożony aresztowaniem przez Niemców opuścił Włocławek, do którego nie mógł powrócić przez prawie sześć

lat. Ukrywał się najpierw krótko u swego ojca we Wrociszewie koło Warki, a następnie w pałacu Zamoyskich w Kozłówce koło Lubartowa, gdzie przebywały siostry Franciszkanki Służebnice Krzyża z Lasek koło Warszawy, w Zakopanem, gdzie groziło mu aresztowanie przez Niemców, oraz w Żułowiu koło Krasnegostawu. Najdłużej, w latach 1942–1945, przebywał w Laskach, gdzie był duszpasterzem i uczestniczył jako kapelan Okręgu Wojskowego Grupy „Kampinos” oraz szpitala podczas Powstania Warszawskiego (ps. „Radwan III”). Tam też zetknął się z grupą dziewcząt, z której wyrósł potem kierowany przezeń pod względem duchowym Instytut Prymasowski, wspierający go do końca życia w realizacji jego inicjatyw duszpasterskich. W okresie okupacji prowadził w miejscach ukrywania się oraz w Warszawie konspiracyjne wykłady i rekolekcje dla inteligencji.

Po zakończeniu wojny i okupacji powrócił do diecezji wrocławskiej, gdzie koordynował prace związane z reaktywowaniem – najpierw w Lubrańcu, a potem we Włocławku – Seminarium Duchownego, duszpasterzował w okolicznych parafiach, redagował „Kronikę Diecezji Włocławskiej” oraz stworzone przez siebie nowe pismo diecezjalne „Ład Boży”. Wyrazem uznania dla tego zaangażowania w życie diecezji było mianowanie go w sierpniu 1945 roku kanonikiem tamtejszej Kapituły Katedralnej.

25 marca 1946 roku ks. Stefan Wyszyński mianowany został przez papieża Piusa XII biskupem lubelskim, sakrę biskupią przyjął od kard. Augusta Hlonda 12 maja na Jasnej Górze, a uroczysty ingres do Katedry w Lublinie odbył 26 maja. Ordynariuszem lubelskim był tylko nieco ponad dwa i pół roku. W tym okresie dokonał renowacji struktur zniszczonej przez wojnę diecezji oraz dążył do odnowy religijno-moralnej wiernych, odrodzenia życia parafialnego, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki godności małżeństwa i rodziny oraz troski o młode pokolenie, a także o ludzi potrzebujących pomocy, przyczynił się również do rozwoju kultu maryjnego oraz promocji godności ludzi pracy. Zarysowywał zatem zręby całego swego późniejszego nauczania pasterskiego, będącego zasadniczą, opartą na nauce Kościoła, polemiką z lansowaną przez komunistów ideologią marksistowską, będąc w związku z tym ocenianym już wówczas przez władze polityczne jako zasadniczy po stronie kościelnej przeciwnik budowanego przez nie ustroju. Jako jednocześnie Wielki Kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przyczynił się znacznie do jego powojennego rozwoju, m.in. do reaktywowania Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, powstania Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, zainicjowania „Encyklopedii Katolickiej”, które to inicjatywy stały się podstawą przyznania mu w 1949 roku doktoratu *honoris causa* tej uczelni. Czas pełnienia przezeń funkcji biskupa lubelskiego był też początkiem jego bardzo aktywnej pracy w Konferencji Episkopatu Polski, w ramach której powierzano mu współdziałanie w opracowywaniu oficjalnych dokumentów kościelnych dotyczących spraw społecznych.

Nagła, i do dziś niewyjaśniona, śmierć kard. Augusta Hlonda (zm. 22 X 1948) postawiła przed bp. Wyszyńskim nowe, nieprzewidziane wcześniej i wielce doniosłe zadania. Episkopat Polski, opowiadając się wówczas za likwidacją unii personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, zaproponował papieżowi Piusowi XII mianowanie bp. Wyszyńskiego arcybiskupem warszawskim. Zanim jednak propozycja ta dotarła do Ojca świętego, zdecydował on już 12 listopada 1948 roku – jak się później okazało, na wniosek umierającego prymasa Hlonda – mianować bp. Wyszyńskiego jego następcą. Mimo wewnętrznych oporów i podjętej próby nieprzyjęcia owej nominacji, odbył jednak wkrótce potem – jako najmłodszy polski biskup – ingresy do swych katedr: w Gnieźnie 2 lutego i w Warszawie 6 lutego 1949 roku, obejmując tym samym swoje nowe kościelne urzędy. Nominacja ta oznaczała dla niego objęcie kilku najważniejszych w Kościele w Polsce godności: arcybiskupa gnieźnieńskiego i jednocześnie prymasa Polski oraz przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskupa warszawskiego, a także legata papieskiego, z czym łączyły się specjalne pełnomocnictwa, do których nawiązywały *facultates specialissime* przyznane Prymasom Polski przez Ojca świętego po wojnie. Jako kościelnemu zwierzchnikowi dwóch największych metropolii, abp. Wyszyńskiemu z istniejących wówczas 25 jednostek administracji kościelnej podlegało 9 diecezji oraz w latach 1951–1972 – 2 diecezje i 3 administratury apostolskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jak widać więc, nominacja ks. abp. Stefana Wyszyńskiego otwierała przed nim ogromne możliwości działania i obarczała go związaną z tym wyjątkową odpowiedzialnością za przyszłe losy Kościoła w Polsce i zniewolonego przez totalitaryzm marksistowski Narodu.

Swoje nowe obowiązki abp Wyszyński obejmował w wyjątkowo trudnym momencie, po brutalnej likwidacji opozycji politycznej w Polsce i umocnieniu się nowej władzy, czego przejawem było zjednoczenie ruchu robotniczego pod koniec 1948 roku i utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mającej kierować losami Polski przez najbliższe dziesięciolecia. W tej sytuacji, gdy Kościół, według instrukcji płynących z Moskwy, ograniczany był w swej działalności we wszystkich państwach socjalistycznych, w Polsce stał się on jedyną formą opozycji moralnej przeciw narzuconej z zewnątrz, w wyniku minionej wojny, władzy opartej na fundamencie marksizmu-leninizmu w jego stalinowskiej wówczas odsłonie. Mimo wielu represji, z jakimi spotykał się Kościół w Polsce ze strony władz, nowy Prymas zdecydował jednak o podpisaniu 14 kwietnia 1950 roku przez przedstawicieli Episkopatu Polski i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej tzw. Porozumienia, dotyczącego wzajemnych relacji obu stron. Akt ten przyjęty był z dezaprobatą przez społeczeństwo przekonane o zbyt daleko idącej uległości Księdza Prymasa wobec polityki państwa, ze zdecydowanym potępieniem przez środowiska emigracyjne i – co najważniejsze – z wyraźnym dystansem przez Kurię Rzymską. Układ ów, z czego Ksiądz Prymas zdawał sobie od samego

początku sprawę, nie był i nie miał być honorowany przez władze państwowe. Dzięki jego zawarciu udało się jednak odroczyć w czasie próbę ostatecznej rozprawy władz z Kościołem w Polsce, aż poza granicę śmierci Stalina, kiedy mogły zacząć się już powolne przemiany, zwane później „destalinizacją”.

Pierwszy okres, prawie pięć lat, sprawowania przez abp. Stefana Wyszyńskiego posługi prymasowskiej obfitował w wiele wydarzeń świadczących o coraz to nowych próbach ograniczania, a w konsekwencji pewnie i całkowitego podporządkowania władzy – w praktyce zatem eliminacji z życia publicznego – Kościoła w Polsce. Likwidacja kościelnej „Caritas”, usunięcie administratorów apostołskich z Ziemi Zachodnich i Północnych i zastąpienie ich kapłanami wskazanymi przez władze świeckie, więzienie i internowanie biskupów i kapłanów, likwidacja katechezy i prasy katolickiej, publiczne ataki na Kościół i młodego Prymasa Polski, to tylko niektóre przykłady obrazujące klimat, w jakim zmuszony był prowadzić swą działalność duszpasterską. Mimo to jednak do przyjętej linii działania, której istotą było poszukiwanie jakiejś formy dialogu aż do granic możliwości, przekonał on najpierw biskupów polskich, a następnie podczas swej pierwszej podróży do Rzymu wiosną 1951 roku papieża Piusa XII, co zaowocowało pod koniec 1952 roku ogłoszeniem jego nominacji kardynalskiej, którą oficjalnie mógł przyjąć dopiero po wyjściu z więzienia, w maju 1957 roku. Poszukiwał stale dróg porozumienia z władzami, kierował do nich liczne memoriały, próbując zapewnić Kościołowi w ówczesnym systemie totalitarnym minimum egzystencji, a jednocześnie nie pozbawiać Narodu istnienia choć namiastki moralnego wsparcia w tamtych dramatycznych czasach. Istniała jednak dlań jednocześnie pewna granica owych układów i kompromisów, którą był wydany 9 lutego 1953 roku przez Radę Państwa „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”, oznaczający wpływ władz na spełnianie funkcji duszpasterskich przez kapłanów, co – z punktu widzenia posługi Kościoła – było już nie do przyjęcia. Przeciw próbom politycznego zniewolenia kapłaństwa Prymas Polski zaprotestował wówczas w imieniu Konferencji Episkopatu Polski w memoriale znanym pod nazwą „Non possumus”, skierowanym do władz z Krakowa 8 maja 1953 roku oraz odwołując się w tej zasadniczej dla Kościoła sprawie do opinii publicznej podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie 4 czerwca 1953 roku. W tej sytuacji władze, na osobiste polecenie Bolesława Bieruta (1892–1956), zareagowały aresztowaniem go 25 września 1953 roku i pozbawieniem możliwości pełnienia wszystkich dotychczasowych funkcji kościelnych. Bezprawnie uwięziony, ponad trzy lata przebywał kolejno w czterech miejscach internowania: w Rywałdzie (26 IX – 12 X 1953), Stoczku Warmińskim (12 X 1953 – 6 X 1954), Prudniku (6 X 1954 – 29 X 1955) i Komańczy (29 X 1955 – 28 X 1956). Czas ten ukazał ogromną siłę jego charakteru, bez której trudno byłoby mu przetrwać ten okres bez świadomości oficjalnie stawianych zarzutów, długości przewidzianej kary odosobnienia i nieświadomości swych dalszych

losów. Przetrwiał go dzięki głębokiemu, wynikającemu z wiary przekonaniu, iż jego osobiste świadectwo umacnia w konsekwencji Kościoła w Polsce, dzięki wewnętrznej dyscyplinie regulującej porządek każdego dnia oraz prowadzonej w miarę możliwości pracy intelektualnej, a w ostatnim okresie także dzięki planowaniu nowych inicjatyw duszpasterskich na przyszłość.

W wyniku przemian społeczno-politycznych w Polsce w okresie Października '56, dla uspokojenia nastrojów społecznych, kard. Wyszyński zwolniony został z internowania i powrócił na wszystkie swoje poprzednie stanowiska kościelne, co dla społeczeństwa polskiego było wówczas miarą autentyczności zmian dokonujących się pod kierunkiem nowego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki (1905–1982). Kardynał Wyszyński nie traktował jednak swego uwolnienia jako wyłącznie osobistej sprawy. Wyraził zgodę na powrót do Warszawy, uzależniając to jednak od naprawienia przez władze najważniejszych krzywd wyrządzonych Kościołowi w Polsce w latach stalinizmu. Wspierał jednocześnie, pod wpływem tragicznych ówczesnych wydarzeń na Węgrzech, nowe władze w obawie przed interwencją Armii Radzieckiej w Polsce. Od początku przemian październikowych dostrzegał jednak, iż destalinizacja oraz będące jej wynikiem wydarzenia w Polsce nie rokują wielkich nadziei dla Kościoła. Mimo bowiem stopniowej realizacji owych wysuwanych przez niego przy okazji uwolnienia postulatów, do czego władze czuły się przymuszone ze względu na klimat społeczny i potrzebę swego uwiarygodnienia w oczach opinii publicznej, dostrzegał, iż zarówno po stronie partyjnych liberałów, jak i konserwatystów, brak jest jakiegokolwiek dążenia do autentycznej reinterpretacji polityki wyznaniowej państwa, u podstaw której niezmiennie pozostawała przymusowa ateizacja, a celem w imię fundamentalnych zasad ideologii marksistowskiej miało być nadal najpierw osłabienie Kościoła i jego misji duszpasterskiej, a następnie wyeliminowanie go z życia publicznego. Zmieniały się tu jedynie metody realizacji owych dążeń, rezygnujące z natychmiastowych prób osiągnięcia tych celów na rzecz długofalowego działania, zmierzającego jednak w tym samym kierunku. W takiej sytuacji Ksiądz Prymas, który przez fakt swojego uwięzienia, a następnie uwolnienia stał się największym autorytetem moralnym w społeczeństwie polskim, nie należał do będących w ogromnej większości entuzjastów ówczesnych przemian, wychodząc ze słusznego – jak się później okazało – założenia, iż nie będą one miały większego znaczenia dla Kościoła w Polsce oraz dla Narodu, któremu Kościół służy.

W takim, częściowo nowym, klimacie społeczno-politycznym Ksiądz Prymas natychmiast po wyjściu z więzienia podjął w imieniu Kościoła wysiłek zmierzający do odnowy religijno-moralnej Narodu na fundamencie wartości chrześcijańskich. Tę największą podczas całej swej posługi prymasowskiej inicjatywę duszpasterską oparł na wypracowanym w Komańczy, ostatnim miejscu swego internowania, programie zawartym w Jasnogórskich Ślubach Narodu Polskiego,

złożonych – jeszcze bez jego udziału – 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze. Nawiązywał w nim do jubileuszu trzechsetlecia niezrealizowanych Ślubów króla Jana Kazimierza, złożonych w Katedrze Lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku podczas potopu szwedzkiego. Obecne, odnowione Śluby, stanowiły program trwającej przez dziewięć lat – od 1957 do 1966 roku – Wielkiej Nowenny przed jubileuszem Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Było to wielkie przedsięwzięcie reewangelizacji Narodu, zmierzające po doświadczeniach wojny i okupacji oraz czasów stalinizmu do pogłębienia wiary oraz odnowienia i ugruntowania zasad moralności chrześcijańskiej, zwłaszcza w odniesieniu do obrony życia nienarodzonych, nierozzerwalności małżeństwa, odnowy rodziny i wychowania młodego pokolenia do respektowania zasad etycznych, walki z wadami narodowymi, ale także oparcia życia społecznego na fundamencie sprawiedliwości i miłości. Istotną specyfiką tego przedsięwzięcia było związanie go z Jasną Górą, która stanowiła centrum Wielkiej Nowenny, jej wpływ zaś na cały Kościół w Polsce przedłużony został dzięki ogólnopolskim programom duszpasterskim oraz peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po wszystkich parafiach w Polsce.

Program ten, służący dobru wspólnemu, już wkrótce po rozpoczęciu jego realizacji stał się źródłem zasadniczego sporu między Kościołem a państwem, które uznało go za opozycyjną działalność polityczną. Istotnie, zintensyfikowanie aktywności duszpasterskiej Kościoła było w tym wypadku działalnością antypaństwową w tym sensie, że było przeciwstawianiem się przymusowej laicyzacji organizowanej przez władze państwowe. Księdzu Prymasowi chodziło tu jednak nie o opozycyjność polityczną, lecz teologiczno-moralną, czyli o zintensyfikowanie posługi Kościoła w imię wierności jego misji oraz wiarygodności w oczach Ludu Bożego, a także przyszłego dobra Narodu. Nadal próbował jednak dialogu z nieprzyjazną Kościołowi i społeczeństwu władzą, czterokrotnie spotykając się na przykład z Władysławem Gomułą, usiłując w ten sposób – najczęściej nieskutecznie – rozwiązywać nabrzmiałe problemy w stosunkach kościelno-państwowych.

Znamienną jest rzeczą, iż podjęty przez kard. Wyszyńskiego tuż po wyjściu z więzienia wysiłek moralnej odnowy Narodu i Kościoła w Polsce zbiegł się w czasie z zainicjowanym w 1959 roku przez Jana XXIII dziełem wewnętrznej odnowy całego Kościoła powszechnego i jego relacji ze światem podczas Soboru Watykańskiego II. W dziele tym kard. Stefan Wyszyński brał aktywny udział, dostrzegając głęboki związek między Wielką Nowenną a Vaticanum II w dziele służby człowiekowi, do której powołany jest Kościół. Ksiądz Prymas przesłał dwukrotnie, już w 1959 roku, wnioski dotyczące spraw, jakimi powinien zająć się przysły Sobór. Brał też udział we wszystkich czterech sesjach soborowych w latach 1962–1965. W czasie pierwszej sesji został mianowany przez papieża Jana XXIII członkiem Sekretariatu do Spraw Nadzwyczajnych. Podczas

następnych sesji – po zniesieniu tego Sekretariatu przez papieża Pawła VI – został mianowany członkiem Prezydium Soboru, złożonego z dwunastu kardynałów. Podczas trwania Soboru wygłosił w auli soborowej jedenaście przemówień. Jego pierwsze wystąpienie dotyczyło orędzia skierowanego przez ojców Soboru do całej ludzkości. Następne przemówienia dotyczyły kolejno: liturgii, społecznych środków przekazywania myśli, jedności Kościoła, istoty Kościoła, zadań biskupów, roli Matki Bożej w Kościele, katolickiej nauki społecznej, wolności religijnej i odpustów. Oprócz tego złożył także dwa pisemne memoriały – w 1964 roku na temat Matki Bożej, a w 1965 roku na temat zagadnienia wolności religijnej. Ponadto wygłosił 4 listopada 1963 roku w Bazylice Watykańskiej wykład w związku z czterechsetleciem utworzenia seminariów duchownych przez Sobór Trydencki, a 4 grudnia 1965 roku skierował przesłanie do ojców soborowych na temat Tysiąclecia Chrztu Polski. Reprezentował na Soborze postawę wierności wobec tradycji Kościoła, nie ulegając tym tendencjom, które później, w okresie posoborowym, przyczyniły się do osłabiania Kościoła w różnych krajach. Zaangażował też cały Kościół w Polsce poprzez specjalne programy duszpasterskie w duchową współodpowiedzialność za Sobór. Po Soborze zaś wprowadzał reformy w Kościele w Polsce w sposób stopniowy i odpowiedzialny, co ocaliło Kościół od nieprzemyślanych eksperymentów, których nie uniknęły Kościoły w niektórych innych krajach, ale co jednocześnie ściągało nań zarówno krytykę władz liczących na osłabienie w zamęcie przemian Kościoła w Polsce, jak i środowiska tzw. katolików otwartych, domagających się szerszego zaangażowania w świecie, który w Europie Środkowowschodniej był światem wyjątkowo wrogim misji Kościoła.

Niemal jednoczesne zakończenie obrad soborowych oraz Wielkiej Nowenny stanowiło doskonałe wprowadzenie do uroczystych obchodów Sacrum Poloniae Millenium. Zrodzona w myśli prymasa Wyszyńskiego koncepcja tego jubileuszu jako odrodzenia religijno-moralnego Narodu, odwołująca się do jego chrześcijańskiej tożsamości, zyskiwała w ten sposób solidne podstawy oparte na uniwersalnym posłannictwie całego Kościoła, jak również na doświadczeniach chrześcijaństwa w Polsce. Przedsięwzięcie to wyzwoliło jednak, podobnie jak podczas Wielkiej Nowenny, również przeciwdziałanie władz państwowych, tworzących alternatywny program przeciwstawiający Tysiącleciu Chrześcijaństwa w Polsce konkurencyjną wizję programową Tysiąclecia Państwa Polskiego. Efektem owych napięć było niewpuszczenie – aż dwukrotnie – przez władze do Polski papieża Pawła VI, który pragnął osobiście uczestniczyć w uroczystościach milenijnych na Jasnej Górze, w związku z czym jego legatem na centralne uroczystości 3 maja 1966 roku mianowany został przezeń kard. Stefan Wyszyński.

Rok milenijny był czasem ostrej konfrontacji kościelno-państwowej, której istotą był spór o koncepcję państwa, jego związku z Narodem i miejsca Kościoła w odniesieniu do obu tych podmiotów życia społecznego. Poprzedzony został

brutalną kampanią antykościelną związaną z listem biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, która podważyć miała zaufanie do Kościoła w oczach społeczeństwa, choć sam ten dokument po latach okazał się profetycznym gestem służącym integracji europejskiej na fundamentach chrześcijańskich. Uroczystości milenijne, którym we wszystkich diecezjach polskich przewodniczył kard. Wyszyński, miały przede wszystkim charakter modlitwy dziękczynnej za tysiąclecie chrześcijaństwa i błagalnej o nadprzyrodzone moce w bliższej i dalszej przyszłości. Miały one jednak i wymiar społeczny. Uroczystości w stolicach wszystkich polskich diecezji oraz w sanktuariach i ważniejszych ośrodkach gromadzące ogromne rzesze wiernych były bowiem w swej istocie także budowaniem na fundamencie duchowej wolności podstaw społeczeństwa obywatelskiego, naruszając tym samym podwaliny totalitarnego państwa. Ten sukces duszpasterski i społeczny, jakim były uroczystości milenijne, utrwalany był potem w kolejnych inicjatywach podejmowanych przez Księdza Prymasa o charakterze społecznym, eklezjalnym i maryjnym, m.in. w „Społecznej Krucjacie Miłości”, w zainicjowanym przezeń ruchu „Pomocników Maryi Matki Kościoła”, w okresie przygotowań do sześćsetlecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze czy we wspólnej refleksji całego Kościoła w Polsce nad „Credo” Pawła VI.

Rok milenijny i wszystkie kolejne inicjatywy duszpasterskie kard. Wyszyńskiego, ograniczające ateistyczne plany władz politycznych i umacniające autorytet Kościoła, a jednocześnie osłabiające pozycję sił sprawujących w Polsce rządy, były przyczyną trwającej poza ów rok milenijny kampanii skierowanej przeciw Kościołowi oraz osobiście Prymasowi Polski. Wyrażała się ona nie tylko w propagandowych publikacjach oraz ograniczeniach cenzuralnych w prasie katolickiej, ale także w różnych próbach represji antykościelnych, związanych na przykład z zamiarem objęcia nadzorem państwowym seminariów duchownych, ograniczaniem budownictwa sakralnego, „aresztowaniem” peregrynującego po Polsce Obrazu Nawiedzenia, a także podejmowanymi, nieskutecznymi oczywiście, staraniami o poróżnienie z Księdzem Prymasem mianowanego w 1967 roku nowego kardynała Karola Wojtyły czy pozbawienie możliwości ich wspólnego udania się w tym samym roku na pierwsze posiedzenie Synodu Biskupów w Rzymie.

W miarę upływających lat prymasowskiego posługiwania kard. Wyszyński jawił się społeczeństwu polskiemu jako wybitny mąż stanu, skuteczny w realizacji obieranych przez siebie celów religijnych, ale i społecznych, choć nie uważał siebie za „interrexę” i nie chciał, by go tak określać, czując się zawsze duszpasterzem, a nie politykiem. Organizowanie przezeń przygotowań do milenium oraz sam jego przebieg stworzyło klimat duchowej niezależności Narodu, niespotykany w innych krajach socjalistycznych. W klimacie tym mogły rozwijać się potem i inne, także polityczne, niezależne inicjatywy opozycyjne, które współczesna

historiografia sytuuje – lekceważąc przeżycia związane z Tysiącleciem Chrztu Polski – zwykle dopiero od roku 1968. Ksiądz Prymas w stosunku do przypadających w tym właśnie roku tzw. wydarzeń marcowych miał jednak dystans. Traktował je przede wszystkim jako spór między różnymi frakcjami zabiegającymi o władzę w partii, a broniąc upokarzanej wówczas ideowej, choć nieświądowej wszystkich uwarunkowań tych wydarzeń młodzieży, nie angażował się w owe napięcia zapowiadające już zbliżające się zmiany na szczytach władzy. Wiedział wszak, iż żadna ze stron konfliktu w gruncie rzeczy nie służy i nie będzie służyć właściwym interesom Narodu i Kościoła. Z niepokojem natomiast obserwował narastający pod koniec lat sześćdziesiątych proces pogłębiającego się ekonomicznego i politycznego kryzysu państwa, przed którym ostrzegał przy różnych okazjach w swym nauczaniu oraz kierowanych do władz memoriałach. Kryzys ten, który w pełni ujawnił się w grudniu 1970 roku podczas tragicznych wydarzeń na Wybrzeżu, uznał nie tylko za klęskę odchodzącej wówczas ekipy sprawującej w Polsce władzę, ale i w pewnym sensie za owoc słabości posługi Kościoła, deklarując chęć wzięcia także na siebie części odpowiedzialności za związane z tym cierpienia ludzi i napięcie społeczne.

Będąca rezultatem tych napięć kolejna zmiana władz partyjno-państwowych, na czele których jako I sekretarz PZPR stanął Edward Gierek (1913–2001), rozpoczęła także dla Księędza Prymasa nowy, zdecydowanie inny od poprzednich etap wzajemnych stosunków między Kościołem a państwem. Nie zmieniły się oczywiście i w tym czasie zasadnicze, znane już z poprzednich okresów, cele marksizmu, zakładającego upadek religii, choć dostrzegano wówczas coraz wyraźniej i po stronie władz – przynajmniej ze względów taktycznych – znaczenie Kościoła w życiu społecznym Polski. Jednocześnie stopniowo odchodzono od dogmatyzmu partyjnego, koncentrując się raczej na praktycznym zjednaniu sobie społeczeństwa poprzez próby podniesienia standardów życia oraz stosowanie bardziej cywilizowanych niż w poprzednich latach metod działania. Płaszczyzną porozumienia między Prymasem Polski a przedstawicielami nowych władz była w tym okresie wspólna troska o zmianę statusu ekonomicznego, politycznego i moralnego Ojczyzny. W ówczesnym nauczaniu kard. Wyszyńskiego bardzo szeroko rozwinięta była w związku z tym wynikająca z nauczania społecznego Kościoła koncepcja osoby ludzkiej, jej praw i obowiązków, a także sprawa realizacji zasad życia społecznego opartego na prawdzie i trosce o dobro wspólne. Władze zdawały się doceniać ów wkład prymasa Wyszyńskiego w rozwiązywanie trudnych problemów, czego wyrazem była zwłaszcza w 1976 roku prośba do papieża Pawła VI, by nie przyjmował rezygnacji Kardynała z pełnionych funkcji, złożonej zgodnie z przepisami prawa kanonicznego po osiągnięciu przezeń 75 roku życia. Nie oznaczało to jednak zaprzestania ideologicznej walki z Kościołem, wypowiedzi propagandowych, aktywności cenzury, ograniczania budownictwa sakralnego, prób przeciwstawiania sobie obu polskich kardynałów,

przy czym tym razem bardziej występując przeciw kard. Wojtyłemu, schlebając zaś kard. Wyszyńskiemu. Był to również czas rozwiązywania pewnych istotnych problemów z pogranicza stosunków kościelno-państwowych, na przykład uporządkowania sprawy własności obiektów kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, co ułatwiło potem, po podpisaniu układu polsko-niemieckiego w 1970 roku, ustanowienie w 1972 roku stałej administracji kościelnej na tych terenach, o co Prymas Wyszyński zabiegał od początku swej posługi prymasowskiej. Istotnym elementem w owym procesie przemian było także podjęcie wzajemnych starań o nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską, o czym teoretycznie myślano już od dawna. Ksiądz Kardynał zdecydowanie to wspierał, opowiadając się w tym zakresie za usytuowaniem ich w najwyższej randze przysługującej krajom katolickim, nie pozwalając także na wyeliminowanie biskupów polskich, najlepiej znających polskie realia życia społeczno-politycznego i potrzeby oraz zagrożenia Kościoła, przestrzegając w tym duchu dyplomatów watykańskich kształtujących ówczesne założenia polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej przed możliwymi pułapkami dyplomacji państw socjalistycznych.

W klimacie lat siedemdziesiątych, który sprzyjał w daleko szerszym zakresie niż poprzednio wzajemnemu dialogowi Kościoła z władzą, kard. Wyszyński nadal jednak dostrzegał niebezpieczeństwo zagrożenia na dłuższą metę wiary Narodu, zwłaszcza młodego pokolenia, i osłabiania chrześcijańskiej i narodowej tożsamości Polaków. Lansowane w okresie rządów Edwarda Gierka hasło o budowaniu „drugiej Polski”, rozumiane jako program zmierzający ku lepszemu życiu i częściowemu przynajmniej otwarciu się na zachód Europy, miało wszak w podtekście także odrzucenie opartych na chrześcijaństwie tradycji narodowych, co wpisywało się w ateistyczny program zmierzający ku likwidacji religii. Program „drugiej Polski”, sięgającej swymi korzeniami zaledwie „Manifestu PKWN” z 1944 roku, z jednej strony, zmierzał do minimalizacji tradycji narodowych zakorzenionych w chrześcijaństwie, z drugiej zaś do zintensyfikowania działalności ateizacyjnej wśród młodzieży, od której zależęć miała przyszłość tzw. socjalistycznego państwa. W tej sytuacji w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego oraz jego inicjatywach duszpasterskich bardzo wyraźnie podkreślane było znaczenie owych ponadtysiącletnich już wówczas tradycji chrześcijańskich i narodowych (co znajdowało też wyraz w listach pasterskich kierowanych do wiernych i w memoriałach do władz), przede wszystkim rola rodziny, właściwe wychowanie dzieci i młodzieży na wartościach podstawowych, rozwój duszpasterstw akademickich. Umacnianiu tradycji chrześcijańskich i narodowych miały także służyć organizowane przez kard. Wyszyńskiego jubileusze wielkich wydarzeń, upamiętnianie postaci historycznych, koronacje obrazów maryjnych itp.

Wszystko to było ważnym elementem duszpasterskim, ale i społecznym, ukierunkowanej ku przyszłości koncepcji programowej prymasa Wyszyńskiego,

co było tym bardziej istotne, że w połowie lat siedemdziesiątych sytuacja polityczna i ekonomiczna Polski stawała się coraz bardziej skomplikowana. Na ten czas przypadły bowiem w kraju, przede wszystkim w czerwcu 1976 roku, niepokoje społeczne, u podstaw których znalazły się trudności ekonomiczne, doprowadzając do rozruchów ulicznych i będących ich konsekwencją policyjnych represji wobec uczestników. Wydarzenia te doprowadziły z kolei do powstania zorganizowanej opozycji kontestującej oficjalnie istniejący układ polityczny w Polsce. Było to kolejne wyzwanie dla Kościoła, które podjął Ksiądz Prymas, zachowując dystans w stosunku do tych inicjatyw, z obawy przed próbą politycznej instrumentalizacji Kościoła, a także ze względu na marksistowski rodowód wielu działaczy dochodzącej wówczas do głosu tzw. lewicy laickiej.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Ksiądz Prymas był już w wieku emerytalnym i choć jego dymisja nie została przez papieża przyjęta, to wszyscy zdawali sobie sprawę, iż jest to schyłkowy okres jego prymasowskiej posługi. Po 30 latach widać było już wyraźnie, iż była to posługa niezwykle owocna i skuteczna, zarówno w sferze wewnątrzkościelnej, jak i ogólnonarodowej, a także w skali Kościoła powszechnego. Świadczyła o tym jego aktywność w zwykłej pracy w obu powierzonych mu diecezjach, w których dokonywał licznych wizytacji kanonicznych, bierzmował, przewodniczył wielu uroczystościom religijnym. Uczestniczył także często w różnych uroczystościach we wszystkich diecezjach polskich, konsekrował szereg biskupów, przewodniczył kolejnym Konferencjom Episkopatu Polski, ponadto brał udział w kolejnych sesjach Synodu Biskupów w Rzymie, aktywnie działał na rzecz Kościoła w ZSRR, dla którego konsekrował z zachowaniem dyskrecji przynajmniej jednego biskupa oraz pewną grupę księży, nawiązał również kontakty z Kościołem w Republice Federalnej Niemiec. Na uwagę zasługuje także jego nauczanie poruszające najważniejsze problemy Kościoła i Narodu, o czym świadczy zbiór 67 tomów samych tylko autoryzowanych maszynopisów jego listów pasterskich, kazań i homilii. W tej niezwykle aktywnej działalności doświadczał od samego początku trudnej dlań samotności w sprawowaniu władzy. Na progu posługi czuł ją jako najmłodszy biskup polski wśród członków Konferencji Episkopatu Polski, ale także ciesząc się wprawdzie wsparciem kolejnych papieży, czuł ją również w kontaktach z urzędnikami Kurii Rzymskiej, która z niepokojem patrzyła najpierw na jego próby dialogu z władzą marksistowską, a potem usiłowała unormować stosunki kościelno-państwowe w Polsce według kryteriów, które nie przystawały do polskiej sytuacji. Zawsze był też samotny wobec kolejnych ekip sprawujących w Polsce władzę polityczną, która przez podległych jej funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa otoczyła go siatką podsłuchów i działających czasem w najbliższym otoczeniu konfidentów. Nie mógł też liczyć na zorganizowane grupy laikatatu katolickiego, które w większości bądź to zaaprobowwały zbyt daleko idące sojusze z marksizmem,

bądź też skłaniały się pod pretekstem odnowy Kościoła ku naśladowaniu płynących z Zachodu idei zmierzających do niebezpiecznej jego liberalizacji.

Wielkość prymasa Wyszyńskiego pod koniec jego życia była w zasadzie niekwestionowana, aczkolwiek nie bezkrytyczna, nie tylko w samym Kościele, ale i wśród świadków tworzenia i współtwórców świata w pełni humanistycznego, o czym świadczyło między innymi podjęcie inicjatywy przyznania mu Pokojowej Nagrody Nobla. Obserwując jednak ostatnie lata życia Księdza Prymasa, nikt nie przypuszczał, że są jeszcze przed nim wyjątkowe wydarzenia, które stanowić będą niezwykle podsumowanie całej jego działalności i źródło nadziei na przyszłość. Pierwszym z nich był wybór kard. Karola Wojtyły na urząd papieski 16 października 1978 roku, który stanowił w tym kontekście zasadniczą cezurę zarówno w życiu kard. Wyszyńskiego, jak i w całych – nie tylko powojennych – dziejach Kościoła w Polsce, a także zabezpieczenie jego losów na dalsze, jak się okazało, długie lata. Niezwykle ceniąc kard. Wojtyłę, nie spodziewał się jednak takiego wyniku konklawe, kiedy jednak zarysowała się już perspektywa owego wyboru, zachęcał go zdecydowanie do zaakceptowania decyzji kardynałów. Nowo wybrany Ojciec święty zaś nie ukrywał, iż jest głęboko przekonany, że jego wybór jest wyrazem szacunku Kolegium Kardynalskiego dla Kościoła w Polsce, kształtowanego na fundamencie silnej wiary Prymasa Polski, nie cofającej się nawet przed osobistym cierpieniem.

Prymas Wyszyński, który według niepotwierdzonych relacji sam miał być brany pod uwagę jako kandydat na papieża podczas konklawe w 1958 roku po śmierci Piusa XII, przyjął wybór Jana Pawła II z ogromną satysfakcją nie tylko jako dowartościowanie Kościoła w Polsce w kontekście całej jego historii, ale także jako umocnienie go w dramatycznej terażniejszości i zagwarantowanie mu bezpieczeństwa w trudno przewidywalnej przyszłości. Wybór ten, przyjęty z wielkim entuzjazmem i ogromną nadzieją przez zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego, przeżyty został szczególnie podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku. Uczestnicząc w niej, Ksiądz Prymas już wiedział, iż wybór Jana Pawła II i jego bezpośredni kontakt z Kościołem w Polsce stanowi gwarancję kontynuacji zasadniczej linii działania, którą on sam wytyczał po II wojnie światowej. Nowy papież miał bowiem, podobnie jak Ksiądz Prymas, głębokie zrozumienie dla specyfiki katolicyzmu polskiego zakorzenionego w kulturze Narodu, dobrze rozumiał istotę socjalizmu realnego związanego z programową ateizacją społeczeństwa, pozbawiony był obecnych nierzadko na Zachodzie iluzji dotyczących marksizmu, którego rychłego upadku jeszcze wtedy nie przewidywano. Miał też w związku z tym odpowiednią wizję przyszłych relacji między Stolicą Apostolską a Polską, dość odległą od wcześniejszej tzw. polityki wschodniej Watykanu. Ksiądz Prymas, któremu nie ziściły się jego wcześniejsze plany powierzenia w przyszłości funkcji Prymasa Polski i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski kard. Karolowi

Wojtyła, znalazł w papieżu Janie Pawle II wsparcie i kontynuację całej swej linii działania, czego nikt nie był w stanie zaplanować ani przewidzieć. Wiedział więc, że Kościół w Polsce, po jego naturalnym odejściu, zabezpieczony zostanie w tym duchu, który obaj kształtowali i w intencji którego zgodnie razem pracowali przez 20 wcześniejszych lat.

Po wyborze Jana Pawła II, i nie bez moralnego wpływu jego pierwszej pielgrzymki do Polski, czekało kard. Wyszyńskiego jeszcze jedno doświadczenie, na rzecz realizacji którego pracował już od lat młodości. Dane mu było zobaczyć początek końca marksizmu, jako ideologicznej podstawy sprawowania władzy w Polsce. Wydarzenia sierpniowe 1980 roku przyjął zatem również z ogromną satysfakcją, choć nie bez niepokoju, by nie doprowadziły one – jak to było w innych krajach socjalistycznych – do obcej interwencji, która stanowiłaby ogromny dramat dla całego Narodu. W ostatnich miesiącach życia w swym nauczaniu społecznym, opierając się na doświadczeniach płynących z pracy w ruchu związkowym w latach młodości oraz właściwym rozeznaniu aktualnych realiów społecznych, zdecydowanie wspierał ruch związkowy skupiony w „Solidarności”, przyczyniając się do jego oficjalnej rejestracji i ucząc jego członków, jaka jest istota związków zawodowych, wskazując również na zasadnicze ukierunkowanie ich działalności, która powinna zmierzać ku dobru ludzi pracy, bez angażowania się w walkę polityczną.

Odszedł 28 maja 1981 roku w Warszawie, tuż po zamachu na życie Jana Pawła II, w trakcie pełnego napięć początku późniejszych przemian, nie doświadczając już jednak dramatu stanu wojennego. 31 maja, po „królewskim” – jak go określono – pogrzebie, pochowany został w Archikatedrze Warszawskiej. 29 maja 1989 roku rozpoczęto trwający nadal proces beatyfikacyjny.

## Spis treści

Wstęp (ks. Józef Marecki, Filip Musiał) . . . . .	7
Prymas Tysiąclecia (ks. Piotr Nitecki) . . . . .	9
Działania operacyjne UB-SB przeciwko kard. Stefanowi Wyszyńskiemu (Roksana Szczypta-Szczęch) . . . . .	25
Dokumenty . . . . .	59
Aneks . . . . .	669
Bibliografia . . . . .	707
Wykaz dokumentów . . . . .	741
Wykaz ilustracji . . . . .	751
Wykaz skrótów . . . . .	755
Informacja o autorach . . . . .	761
Indeks nazwisk, pseudonimów i rejestracji . . . . .	763